Nr. 15 Dnia 15 października 1935 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

MIESIĘCZNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Królowa Różańca Świętego!

Różaniec! chodźmy na Różańcowe nabożeństwo! płyną z ust wspólne zachęty. Jedni mówią, że to modlitwa dla babek, inni dla maluczkich, a inni śmiesznie nazywają paplaniną.

Cofnijmy się wstecz w czasy odległe, gdy świat zaczęła zalewać bezbożność. Całe zastępy dusz lgnęły do sekt, bo tam swobodniej, łatwiej żyć, zapominając, że zbawienie tylko w Kościele św. katolickim. Francję, tę starszą córę Kościoła św. nawiedziła bezbożność zwana sektą Albigensów, która odrywała dusze od wiary, kościoły się rozpadały w gruzy — zdawało się, że wszystko stracone Bóg, jako najlepszy Ojciec, czuwa nad dziećmi i wzbudził do pracy nad nawracaniem dusz Dominika Guzmana. Pobożny założyciel Zakonu Kaznodziejskiego bolał nad grzechami i wyolbrzymiony cierpieniem błagał Tę, którą już prorok Eljasz widział zstępującą z obłoku, jako Matkę Zbawcy, o miłosierdzie i pomoc. Ufność Św. Ojca była wielką, a modlitwa dziecięca i korna. Święty lubiał wybierać ustronia na świadków łez swych i modłów i tym razem klęczał na murawie wpatrzony w dal błękitu skąd oczekiwał pomocy. Szum drzew i powiew liści zda się, że ucichł, jakby z uszanowaniem słuchał próśb św. Dominika. Nagle o dziwo! sen — czy widzenie? Chwila oczekiwania i Królowa aniołów poprzedzona orszakiem niebian z Dzieciną w ramionach staje przed Świętym Nie dochowała nam potomność rozmowy syna z Matką, ale wiemy, że podała św. Założycielowi skarb najdroższy „Różany wieniec". Ale czy ten skarb św. Dominik zachowa dla siebie? — Czy da tylko swoim duchownym dzieciom, by naśladowały anioła Gagryjela, pozdrawiającego Maryę i tworzy tym sposobem zastęp aniołów ziemskich? On, który bolał nad niedolą świata, nie mógł zachować klejnotu dla siebie. Wiedząc jaka przedziwna moc kryje się w darze Maryi, uzbrojony Różańcem św. przebiegał wsie, miasteczka i miasta, ucząc pozdrowienia anielskiego, a tak pięknie kazał, że całe zastępy wracały na łono Kościoła św. Różaniec św. staje się najulubieńszą modlitwą nietylko prostaczków, ale i panujących. Modlitwą różańcową św. O. Dominik odnowił świat I w ślad za patryarchą Zakonu biegną duchowe dzieci.

„Największy święty z pomiędzy uczonych" tak pięknie kazał na temat „Zdrowaś Marya", że dziewczę wyniszczane gruźlicą, pomyślało sobie co ongiś niewiasta ewangeliczna: „gdybym go się tylko dotknęła, a zdrowa będę", Wiara dziewczę-

cia została wynagrodzona jedynym cudem, jaki uczynił św. Tomasz z Akwinu. Bł. Henryk Suzo tak czule kochał Bożą Matkę, że ze słowami modlitwy różańcowej przystrajał Jej ołtarze, kaplice przydrożne, a sztuka na obrazach wieńczy skronie Jego w wieniec różany. Gdy hordy tatarskie napadły Europę sternik łodzi Piotrowej św Pius V. kornie przesuwa paciorki różańca, a usta szepczą „Zdrowaś Maryo" i wyprasza zwycięstwo pod Lepanto. Jako podziękę ustanawia nowe święto Królowej Różańca św.

Nie wszyscy może wiemy, jak wielką rolę odegrała w życiu Kościoła św. Katarzyna ze Sienny. Gdy papież przebywał w Avinionie, słaba dziewica śpieszy tam skłania papieża do powrotu do Rzymu. Sztuka uwieczniła ten fakt w pięknym obrazie, gdzie święta jedną dłonią trzyma uzdę rumaka, na którym siedzi Grzegorz XI, a w drugiej przesuwa paciorki Różańca św Całe zastępy cór św. O. Dominika cieszą się widzeniem Maryi, która przynosi im Dziecię Jezus. Bł. Benwenuta z czułością odmawia „Zdrowaś Maryo", a gdy doszła do słowa Jezus, stanęło przed nią prześliczne pacholę, a na zapytanie błogosławionej kim jest, odrzekło „Błogosławionym owocem żywota Dziewicy, którą czcisz". A cóż powiedzieć o bł. Alanie de la Roche, którego Boża Matka zachęca do wznowienia ostygłej modlitwy różańcowej? przemawia do Niego i daje piękną obietnicę „Alanie! daj mi różaniec, a dam ci miłość". Wielkim czcicielem Bożej Matki był Ludwik Grinon de Montwort. On nazywał Maryę „Porywczynią i Królową serc" i często klęczał u stóp figury wsparty o nią, jakby się wsłuchiwał w drgnienia Jej serca Ówczesna dziatwa nazywała błogosławionego „Ojcem z wielkim różańcem"

Ale czyż tylko Zakon Kaznodziejski czci Maryę przez Różaniec św.? Widzimy Różaniec w ręku króla francuskiego św. Ludwika, gdy śpieszy na odebranie Ziemi św. Różaniec św. widzimy w drogich nam dłoniach młodzieniaszka św. Stanisława Kostki, który nie może już szeptać pozdrowień anielskich, więc tuli koronkę w swych stygnących dłoniach. A któż dał przedziwną moc naszemu pogromcy turków, którego historja „lwem" nazwała, jeżeli nie modlitwa korna zanoszona do Panny Przepotężnej? W dłoniach krola Jana Sobieskiego widzimy Różaniec św, gdy nim błogosławi umiłowanemu synowi ze wzgórz Kahlenbergu.

Więc radośnie i ochotnie śpieszmy do Tej, którą Kościół św. czci pod wezwaniem Królowej Różańca św.; niech w tym miesiącu nikogo nie braknie, składajmy róże niewiędniejące, róże miłości. W różańcu Marya zakuła swą miłość i żadna modlitwa nie da duszy tyle siły, co „Zdrowaś Marya". — Gdy radość rozpiera twą pierś weź w rękę różaniec i rozważaj tajemnice radosne.

Gdy zawód ściśnie twe serce żalem, ludzie odepchną i zdawać ci się będzie, że ołów miast nieba zawisnął nad głową twoją O! wtedy weź różaniec w rękę, tul całuj i łzami skrapiaj, a każde „Ave" przyniesie ci ulgę i wstaniesz inny jeżeli nie pocieszony, to wzmocniony i uspokojony,—bo różaniec to różdżka czarowna, on zmienia ludzi w aniołów, odradza nietylko jednostki, ale społeczeństwa całe. A zatem „Różańcu Maryi"— klejnocie wybrany! Wprzód wydam ostatnie me tchnienie, Nim z rąk cię wypuszczę! - o droższy, kochany nad perły i drogie kamienie!"

S ROZARJANA MARGULIES
Dominikanka u S. Anny pod Przyrowem

Rozmowa dwóch młodzieńców.

„Janku, co ja widzę, ty nosisz i odmawiasz różaniec? Sądziłem, że jako postępowy mężczyzna w takie zabobony już nie wierzysz, klepać pacierze na różańcu mogą tylko proste i ciemne kobiety!" odezwał się ładnie ubrany młodzieniec z miasta, imieniem Roman, do swego kolegi, z którym niedawno razem chodził do szkoły.

Na to odpowiedział Janek!: „Tak jest, mam zawsze różaniec przy sobie i odmawiam go często; ale cóż ci to może przeszkadzać?

„Nie mówię, żeby mi to przeszkadzało odparł Roman, — ale czy to nie wstyd. żebyś ty nosił i odmawiał różaniec, przecież to czysto babskie nabożeństwo!"

—„Mylisz się bardzo, mój kolego — odrzekł Janek — przecież różaniec odmawiali nasi sławni królowie. Zygmunt I i Stefan Botory nigdy nie rozpoczynali ważniejszej sprawy bez odmówienia różańca. Władysław IV razem z żoną swoją Cecylją Renat wpisali się do różańca i zawsze wspólnie go odmawiali Bohater zaś narodowy Jan III Sobieski zapisał się własnoręcznie do księgi różańca w kościele Ojców Dominikanów z Podkamienia, a gdy miał uderzyć na Turków pod Wiedniem najpierw wysłuchał Mszy św. i odmówił z rycerstwem różaniec, to też odniósł świetne zwycięstwo. Różaniec odmawiali również królowie Jan Kazimierz, Michał Korybut Wiśniowiecki i Stanisław Leszczyński. Niedawno byłem na Jasnej Górze tam w skarbcu oglądałem różaniec królowej Bony, Anny Jagiellonki i wspomnianych przezemnie królów, pokazują też różańce naszych

wielkich bohaterów jak Stefan Czarnecki, Tadeusz Kościuszko i inni. Jeżeli tacy wybitni mężowie modlili się na różańcu, to czemóż ja miałbym się wstydzić tej modlitwy?

Mój Romku — ciągnął dalej Janek, — gdybyś wiedział, jak pięknym jest różaniec, jak miłym Matce Bożej, którą i ty przecież kochasz, jak pożytecznym dla człowieka, napewno sam odmawiałbyś go często. Wiemy, że różaniec to najpiękniejsza księga z której można nauczyć się kochać Boga. Tajemnice różańcowe są jakby obrazem, które stawiają nam przed oczy co dla naszego zbawienia uczynił Pan Jezus To też mogę cię zapewnić, że modlitwa różańcowa osładza mi wszystkie przykrości życia, ile razy pomodlę się na różańcu, czuję że mi lżej na duszy. O co tylko prosiłem Matkę Bożą, modląc się na różańcu wszystko otrzymałem. Wiesz dobrze, że przed rokiem nie miałem posady; zacząłem odmawiać różaniec i dziś mam zajęcie, z którego jestem bardzo zadowolony. Sprobój, Romku, tego środku, a przekonasz się, że w twojej obecnej niedoli otrzymasz pomoc i pociechę."

Roman wysłuchał tych słów poważnie i rzekł szeptem koledze: „Dziękuję ci za dobrą radę," w najbliższą zaś niedzielę po spowiedzi i Komunji św. klęczał przed ołtarzem Matki Boskiej, a kapłan przyjmował go do różańca. Po kilku tygodniach tenże Roman powiedział koledze swemu Jankowi: „Słowa twoje sprawdziły się, przekonałem się na sobie, że Matka Boska nie opuszcza tych co modlą się na różańcu".

Taka rozmowa 2 młodzieńców przyszła mi na myśl po odprawieniu w naszym kościele pierwszego nabożeństwa różańcowego, na którem modliło się wprawdzie sporo osób, lecz przeważnie same niewiasty, a gdzież są mężowie i ojcowie rodzin, którzy winni świecić przykładem i pod tym względem, gdzież nasza kochana młodzież męska i żeńska, która tak bardzo potrzebuje pomocy Bożej, gdzie te liczne rzesze dziatwy szkolnej — te dzieci Marji?

Niech słowa Janka i nas przekonają o wielkich korzyściach z odmawiania różańca, a jednocześnie niech nas zachęcą, abyśmy, idąc śladem Wielkich Mężów, nie wstydzili się tego znaku wiary naszej i we wszelkich potrzebach doczesnych i duchowych modlitwą różańcową wypraszali sobie opiekę Matki Bożej Różańcowej.

Nabożeństwo różańcowe odprawiane jest codziennie w dni powszednie o godz. 6-ej wieczorem, a w niedziele i święta zamiast nieszporów o 3 30 p. p.

Przywitanie umarłych.

Dziwnie brzmi tytuł „Przywitanie umarłych" a jednak tak było. W dniu 22 września o godz. 2 p.p. punktualnie wyruszyła gromadka ludzi z księżmi miejscowymi i orkiestrą Tow. Warszawskiego na cmentarz grzebalny. Przy dźwiękach orkiestry, naprzemian ze śpiewami ludu i żałosnego bicia dzwonów pochód poruszał się naprzód, zabierając ze sobą gromadki ludzi, którzy po drodze do niego się przyłączali, tak, iż na cmentarz była spora gromada ludzi, a po przyjściu na cmentarz odprawiono modły za zmarłych za spokój ich dusz, a następnie ks. Proboszcz Stanisław Grzywak w gorących słowach przemówił do zebranych, wskazując cel urządzenia takiej procesji żałobnej -- przywitania ich, jakkolwiek odeszli za świat. A następnie zachęcił ich do modlitwy za duszę zmarłych, i wspomniał, że chociaż cmentarz pięknie urządzony, czysty i wzorowo prowadzony, moc pięknych pomników, lecz miejsca zostało już niewiele dla tych, którzy jeszcze żyją trzeba więc będzie pomyśleć wkrótce o powiększeniu cmentarza. Po skończeniu modlitw, przemówieniu Ks. Proboszcza i śpiewie chóru „w mogile ciemnej" udano się w tym samym składzie i porządku do kościoła, gdzie na zakończenie zostały odprawione uroczyste nieszpory żałobne.

Skończyła się procesja, msza załobna, lecz myśli cele jej i modlitwa żywych za duszę zmarłych została głęboko zapisana w sercach tych którzy brali udział Każdy wyciągnął wniosek że należy się modlić za tych którzy ongiś żyli, cieszyli i pracowali, a dziś ich niema Bóg powołał ich do siebie. Na tym miejscu składamy serdeczne podziękowanie P. Dyr. Wojewódzkiemu, iż był łaskaw udzielić nam orkiestry, która nam upiększała pochód, chórowi za śpiew i tym wszystkim, którzy łaskawie wzięli żywy udział w tej żałobnej uroczystości

Wedle stawu grobla.

W poprzednim numerze naszego pisma zaznaczyłem w kilku słowach o dodatnich skutkach oszczędności, dziś chciałbym powiedzieć, że oszczędność prowadzi do dobrobytu, bogactwa. Włosi powiadają, że prawdziwie bogatym jest ten, który mało potrzebuje. A Pan Prezydent I. Mościcki wyraźnie pisze, że „Naród w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie. Na brak oszczędności można się skarżyć we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, bo gdyby było więcej oszczędności byłoby mniej nędzy i biedy. Oszczędzać to nie znaczy, odmawiać sobie i swoim czego potrzeba, chociaż i to niektórzy z konieczności czynią ale to znaczy, korzystać z każdej rozsądnej sposobności, aby odłożyć coś na czarną chwilę, na dni przyszłe nędzy i zawodów. Oszczędzający uczy się pohamywać siebie, uczy się w mądrem przewidywaniu troszczyć się, aby w razie potrzeby sam sobie mógł dopomódz i oddalić od siebie

smutne następstwa zmiennych losów. Oszczędzać powinni wszyscy, którzy tylko oszczędzać mogą, bo wszystkim zagraża starość, choroba i nieszczęście. Oczywiście, kto ma tylko tyle co ma najpotrzebniejsze do życia, ten nie może oszczędzać i nie powinien.

Najwięcej ludzi mogłoby oszczędzać, gdyby tylko chcieli, bo skoro muszą oszczędzać, oszczędzają. W średnio dobrych stosunkach może każdy odłożyć na czarną godzinę życia.

Otóż żeby oszczędzać trzeba chronić pilnować swej własności. Nieraz ubiegamy się za groszem cudzym, a swoją złotówkę tracimy. Powinniśmy uwzględniać wszystko, co może być i ludziom i zwierzętom pożyteczne, wedle słów Zbawiciela: „Zbierzcie ułamki, które pozostały aby nie zginęły". W tych słowach uczy nasz Boski Zbawiciel. Prawda odwieczna, iż trzeba najmniejszej rzeczy dopilnować zaoszczędzić. My często mówimy „a przecież to drobnostka, bagatela". Tak bagatela, ale kto nie jest wierny w małych rzeczach, będzie niewierny i w wielkich.

Następnie chcąc oszczędzać trzeba płacić gotówką, bo kto zaraz płaci za to co bierze, ten ósmą część oszczędza. Tego właśnie u nas brak i nie chcemy tego zrozumieć, lecz jeszcze każdy się cieszy, że na raty, ale czy raty ci ktoś zapłaci. Przecież za czekanie płaci się dziś procent więc to żadna łaska. Kto bierze na kredyt, ten dostaje towar zły i drogi, a płacić musi jako towar dobry.

A dalej chcąc oszczędzać trzeba każdy grosz dwa i trzy razy obejrzyć zanim się go wyda. Trzeba zawsze samego siebie zapytać, czy mi to jest niezbędnie potrzebne. Ile oszczędzimy przez rok, jeśli zawsze w każdym razie tak pytać się będziemy. Dowodem tego są nasze P. K. O., które mieszczą w sobie oszczędności zebrane z groszy wdowich. Nadto trzeba być praktycznym to znaczy kupić to co jest potrzebne a nie zbyteczne. Na ileż to rzeczy dziś patrzymy, które bądź co bądź są nam zbyteczne, bo dziś to modne a za tydzień co inne, i tak uganiając się za poklaskiem i uznaniem świata kupujemy wiele, wiele rzeczy bez których w zupełności obejść się można, które naszej wielkości wcale nie powiększą.

To są tylko luźne moje uwagi i spostrzeżenia, a z któremi chiałem się podzielić pragnąc w ten sposób przyjść z pomocą

Ks. J. N

Komunikaty parafjalne.

Tydzień Szkoły Powszechnej.

Od 2 do 9 października b. r. mamy „Tydzień Szkoły Powszechnej"

Sprawa szkolna z dnia na dzień się pogarsza i nieraz się słyszy głosy goryczy, pretensji, skierowanych pod adresem społeczeństwa: „kiedy miałem pracę, to i dziecko chodziło do szkoły, a dziś, niedość, że bez pracy jestem, ale i dziecko musi ciemnem i głupiem zostać i to ma być sprawiedliwie". Takie oto i bardziej soczyste zdania słyszy się pod adresem państwa, rządu i samorządu

Dziś zaczyna nam grozić powrotem fala do analfabetyzmu, a tem samem do stanu dzikości i przestępstw nawet u małoletnich. Dajmy więc dowód, iż zdajemy sobie sprawę z ważności tego zagadnienia i nigdy, a szczególniej teraz w „Tygodniu szkoły powszechnej" nie żałujmy ofiarnego grosza na budowę odpowiedniej ilości szkół i zakładów dla dzieci naszych, a przedewszystkiem dla dzieci opuszczonych i zaniedbanych moralnie.

Słowo: „Im więcej szkół i zakładów wychowawczych - tem mniej przestępstw — niech się stanie ambicją każdego obywatela polskiego."

Dzień Dobrej Prasy.

W niedzielę dnia 13-go października b. r. w całe naszej Djecezji Częstochowskiej jest dzień „Dobrej Prasy".

Prasa zawsze stanowiła, a szczególnie w obecnych czasach stanowi wielką potęgę i jest odzwierciadleniem całego życia narodu. Pismo złe znieprawia człowieka, pismo dobre daje mu zdrową oświatę i potęguje jego siły duchowe i dlatego śmiało można powiedzieć, że tyle wart człowiek, ile warta jest prasa przezeń czytana.

My katolicy naogół za mało doceniamy znaczenie prasy katolickiej i za mało ją popieramy, a przecież w pracy i walce o Królestwo Chrystusa potrzebujemy potężnej prasy

Cel dnia dzisiejszego, dzień „Dobrej prasy, ma nas katolików obudzić z uśpienia i przestrzedz przed grozą klęsk i nieszczęść moralnych, jakiemi zagrażają złe i przewrotne pisma, a jednocześnie uświadamia społeczeństwo katolickie jak bardzo potrzebujemy do walki ze złem i szerzenia dobra we wszystkich przejawach życia potężnej prasy katolickiej i zachęca wszystkich do popierania przez rzesze katolickie.

Wrogowie nasi są sprytniejsi i zalewają kraj nasz bezbożnemi i niemoralnemi piśmidłami i książkami. Dzisiaj do miast, miasteczek, a nawet już do zapadłych wiosek docierają różne pisma i broszurki sekciarzy (badacze Pisma Św.), którzy w fałszywem świetle przedstawiają prawdy wiary św. i wychwalają błędy sekciarskie, zaszczepiają jad fałszu w dusze katolickie i odrywaią je od kościołów katolickich.

A więc jako katolicy stańmy się apostołami dobrej prasy, rozszerzajmy wśród krewnych i znajomych

pisma katolickie, a szczególniej naszą djecezjalną: „Niedzielę, „Kalendarz Jasnogórski" i naszą „Kronikę parafjalną" i niech nie będzie domu katolickiego, w któremby nie było gazety szczerze katolickiej.

Niedziela misyjna

„Idźcie na wszystek świat i nauczajcie wszystkie narody — oto rozkaz Chrystusa do Apostołów Kościół Święty Katolicki spełnia ten rozkaz Chrystusowy i wysyła na wsze strony misjonarzy, którzy udają się w bezkresne krainy i opowiadają o cudzie Odkupienia i przygotowują tryumf Zbawiciela, który jest Drogą, Prawdą i Życiem rodzaju ludzkiego.

Obowiązkiem każdego katolika jest współpracować w tym dziele zbawiennem i dlatego Ojciec Św Pius XI dekretem z dnia 16 kwietnia 1926 zarządza aby coroczna przedostatnia niedziela października poświęcona była misjom katolickim, która w tym roku wypada dnia 20 października.

A więc tego dnia pomódlmy się goręcej o nawrócenie pogan, zapisujmy się na członków Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i na cele misyjne złóżmy większą dobrowolną ofiarę, a w ten sposób staniemy się współpracownikami w pracy apostolskiej.

Święto Chrystusa Króla.

Rok rocznie katolicki świat, obchodzi uroczyście święto „Chrystusa Króla" I w naszej parafji święto to już kilka razy było obchodzone gromadząc całe szeregi dusz pod sztandar Króla wieków.

I w tym roku w ostatnią niedzielę października dnia 27 obchodzić będziemy tę uroczystość Prosimy o jaknajliczniejsze przystąpienie w tym dniu do Stołu Pańskiego, zwłaszcza robotnicy, wszak Chrystus jest królem naszym — robotników, będąc sam robotnikiem. Po nieszporach uroczystych udamy się procesjonalnie do Domu Kat. gdzie odbędzie się uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla.

Program będzie ogłoszony z ambony po ustaleniu na zebraniu Akcji Katolickiej

Zachowanie się katolika w kościele i poza kościołem.

Zdawać by się mogło, że o zachowaniu się w kościele pisać, ani wspominać nie należy boć każdy wie, lecz niestety tak nie jest. Wielu, przychodząc do kościoła, nie zdaje sobie sprawy zupełnie, że to jest dom Boży, przeznaczony li tylko na modlitwę, że należy zachować się w nim odpowiednio, bo tego zresztą wymaga sama godność i świętość miejsca. Wchodząc więc do kościoła nie należy rozmawiać, śmiać się, czy popychać, Znajomych w kościele nie wita się głośno, co u nas ma miejsce podczas ślubów, kiedy się to zapomina zupełnie o sobie, miejscu, składa się gratulację z krzykiem radości i śmiechu, jakby nie można tego załatwić po wyjściu z kościoła, gdzie właśnie miejsce na podobne ceremonje. Naprawdę pod tym względem, panuje u nas wielka nietaktowność i zniewaga miejsca, a czego gdzieindziej niema. Następnie, gdy cały kościół śpiewa, należy w nim brać żywy udział, bo kto śpiewa ten dwa razy się modli.

Przyszedłszy do kościoła należy również uklęknąć, a nie wystarcza tylko głowę skłonić. Człowiek składa się z duszy i ciała, a więc trzeba Boga czcić całą duszą i ciałem. Trzeba również być na całej Mszy świętej i nie wychodzić zawcześnie z kościoła, lub spóźniać się, jak to ma miejsce często na naszych nabożeństwach.

Przychodząc do kościoła należy przynieść książeczkę, czy różaniec, aby się móc odpowiednio modlić, niestety wielu się tego wstydzi, dlaczego! nie wiem. Nie od rzeczy również będzie wspomnieć, iż lwia część naszych parafian nie spełnia swego obowiązku, słuchania mszy św. w niedziele i święta, zupełnie sobie wprost lekceważy ten obowiązek, a przecież sam Bóg nakazał w III przykazaniu swoim mówiąc „Pamiętaj abyś dzień święty święcił" — oddał cześć Bogu.

Ta opieszałość w obowiązku słuchania mszy św. jest naszą chorobą duszy tak u starszych jak i u dzieci

Wszędzie dziś lud zwraca się do Boga, czuć wiosnę odrodzenia, świątynie szczególniej po miastach pełne ludzi, niestety u nas inaczej, dlaczego?—brak miłości Boga.

Również muszę wspomnieć o zatraceniu wiary u niektórych tutejszych parafian. W zeszłym tygodniu jechałem do chorego z Panem Jezusem i spotkałem w drodze dwoje ludzi, idących razem, prawdopodobnie małżeństwo, z których ona jako wierząca katoliczka uklękła dla oddania należnej czci P. Jezusowi, on zaś odwrócił się i nie zdejmując nawet czapki poszedł dalej, jakby chciał okazać swoją mądrość.

Był to polak i katolik, który wprawdzie wyssał z piersi matczynej wiarę św. lecz widać przez złe towarzystwa zatracił ją — naprawdę godzien politowania i dlatego pomódlmy się w intencji takich nieszczęśliwców i ślepców duchowych.

Jeżeli kapłan jedzie do chorego z P. Jezusem, wtedy klękamy nie przed kapłanem, gdyż każdy

z nas jest tylko człowiekiem grzesznym, lecz przed Tym, o którym śpiewamy: „w tej Hostji jest Bóg żywy, choć zakryty lecz prawdziwy".

Bądźmy zawsze i wszędzie katolikami i to nie tylko z metryk, lecz z czynu i wiary.

Dzień wszystkich świętych i dzień Zaduszny.

Kościół Katolicki, najlepsza matka wszystkich ludzi, kierując się myślą Bożą ustanawia Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, aby zwrócić uwagę naszą na cel pławny życia, oraz ważność modlitwy za tych od nas odeszli

W ciągu tych dwóch dni mamy głębiej zastanawiać się na sobą, reflektować własne sumienie, jak daleko jesteśmy na drodze naszego przeznaczenia a powtóre przez głębszą modlitwę dopomoc tym, którzy tego od nas żądają. Modlitwa, jałmużny, dobre uczynki, a w szczególności odprawianie Mszy św. -- oto środki, którym możemy przyjść z pomocą duszom naszych najbliższych.

Sam Bóg dopomaga się od nas modlitwy za dusze zmarłych. Jasno to widać ze słów Pisma św. „A tak święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechów rozwiązani" .II Mach. str. 12,46 Tego domaga się od nas miłość bliźniego, która jest fundamentem naszej wiary. Dlatego i my idąc za tą myślą modlić się będziemy i to więcej niż zwykle Początek nabożeństw będzie następujący:

1) W sam Dzień Wszystkich Świętych - mszę św. jak zwykle I-szą o godz. 7½ II o godz. 9 a suma o godz. 11. O godz. 2 p. p. odprawione będą nieszpory żałobne, poczem wyruszymy wszyscy procesjonalnie na cmentarz grzebalny gdzie będą odprawione modły za zmarłych i wygłoszone kazanie. Oczywiście wszystko zależeć będzie od pogody. W dzień zaduszny każdy z księży odprawiać będzie 3 mszę św. żałobne i odczytane będą t. zw. wypominki czyli imiona i nazwiska za których się modlić będziemy. Mszę św. w tym dniu odprawiać będziemy już od godz. 6 rano poczem ostatnia o godz. 11 suma z kazaniem.

Polecamy więc dusze ludzi zmarłych łaskawej pamięci tych którzy mają obowiązek niesienia im pomocy.

Ogłoszenie

Wobec zbliżającego się dnia Umarłych Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św Wincentego a Paulo zawiadamia, że tak jak w roku zeszłym będzie można nabywać wszelkiego rodzaju świeczki, lampki nagrobkowe i chorągiewki, albo u Pań dzielnicowych, albo w niedzielę 29 października i po ostatniem nabożeństwie różańcowem 31 października przy kościele parafjalnym.

Ceny względne i niższe od rynkowych.

Zawarli śluby.

dn. 7/IX Stanisław Herczyński kawaler z Dąbrowy Górniczej z Krystyną Stańczykówną panną z Kazimierza.
dn. 14/IX Władysław Zynek kawaler z Marją Musiałówną panną oboje z Porąbki
dn. 15/IX Antoni Kaźmierczyk kawaler z Porąbki z Józefą Szlęzak panną z Kazimierza
dn. 22/IX Stanisław Dulęba kawaler z Katarzyną Stojek panną oboje z Porąbki
dn. 22/IX Józef Pawełczyk kawaler z Eugenją Woźnica panną oboje z Kazimierza
dn. 22/IX Józef Osak kawaler z Zagórza z Stanisławą Dubczykówną z Porąbki.

Szczęść Boże młodym parom!

Zmarli.

dn. 7/IX ś.p. Kazimiera Szpikówna lat 21 z Pekinu
„ 10/IX „ Szczepan Ciura lat 46 z Porąbki
„ 12/IX „ Bronisław Stępniewski lat 8 z Porąbki
„ 14/IX „ Mirosław Kaczmarczyk 3 mies. z Kaz.
„ 16/IX „ Józef Jabłczyński lat 17 z Kazimierza
„ 18/IX „ Kazimierz Tetela lat 11 z Ostrów
„ 25/IX „ Anna Niewiadomska lat 58 z Porębki

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym!

Ochrzczono.

dn. 2/IX Wandę Jakubkównę z Porąbki
„ 3/IX Waldemara Gruba z Zawodzia
„ 8/IX Janinę Madejską z Pustkowia
„ 12/IX Zdzisławą Wójcikównę z Kazimierza
„ 12/IX Mirosława Kaczmarczyka z Kazimierza
„ 12/IX Zbigniewę Domagałę z Porąbki
„ 17/IX Sylwestra Płazińskiego z Pustkowia
„ 21/IX Adolfę Zimosz z Porąbki
„ 22/IX Aryannę Węglarzównę z Kazimierza
„ 24/IX Janusza Brzezińskiego z Porąbki
„ 25/IX Jerzego Gonciarza z Porąbki
„ 29/IX Henrykę Kaczmarczykównę z Porąbki

Niech wzrastają w łasce u Boga i u ludzi!

Z Koła Gospodyń Wiejskich.

Wspomnienia i wrażenia z wycieczki Kół Gospodyń Wiejskich powiatu będzińskiego do Warszawy.

Nareszcie doczekałyśmy się, że jedziemy do Stolicy Polski Jednodniowa wycieczka, organizowana przez Sekcję Kół Gospodyń, naznaczoną była na dzień 31 sierpnia.

— Ile uciech, przygotowań, przecież jedziemy do naszej ukochanej Matki, — tam, gdzie ważą się nasze losy i gdzie radzą nad podniesieniem życia gospodarczego i politycznego naszej Ojczyzny!

Jedziemy zobaczyć to Stare Miasto, ten Zamek Wisłę naszą!

W oznaczonym dniu spotyka Koło nasze z Porąbki na stacji kolejowej w Będzinie — członkinie wszystkich Kół i ustrojone w nasze barwne stroje jedziemy pociągiem do Warszawy.

O godzinie 6 rano jesteśmy w Warszawie.

Panowie przewodnicy dzielą nas na 3 grupy i idziemy na Stare Miasto. — Oglądamy tu rynek z barwnie malowanemi domami, które, niby czerstwe i roześmiane mieszczki uśmiechają się barwami i wzorami dawnych czasów. - Tu również stoi stary dom Jana Matejki i prastara winiarnia.

Smutne wspomnienie i widok budzi cytadela, miejsce dawnej kaźni carskiej i krzyż Traugutta — męczennika sprawy narodowej.

Następnie podziwiamy katedrę św. Jana, Plac Zamkowy, kolumnę Zygmunta III, pomniki, ratusz, Plac Teatralny, gmach ministerstwa rolnictwa i grób Nieznanego Żołnierza. — Przed grobem zatrzymała się cała wycieczka. — Warta zaprezentowała broń, a delegatki Kół złożyły na grobie wieniec. — Nastąpiła uroczysta chwila, w której uczestnicy wycieczki oddali hołd symbolowi męstwa i poświęcenia

Po minutowej ciszy pani Starościna Boxowa złożyła podpis w księdze pamiątkowej, potem instruktor rolny p. Sternik i delegacje Kół.

Zwiedziłyśmy również Ogród Saski, poczem podziwiałyśmy przecudny widok Wisły, która przepływa tu wolno i majestatycznie, a szemrząc cicho falami, opowiada pewnie o wielkich dniach Warszawy.

Wymownie przemawiały też do nas komnaty Zamku Królewskiego. — Portrety wielkich królów mówiły nam o dawnej potędze Polski Przepych urządzenia dowodzi bogactwa dawnych czasów. Wszystkie komnaty królewskie są jakby kartami księgi, w której złotemi zgłoskami wypisali wielcy nasi przodkowie, jak pracować dla Ojczyzny trzeba i jak ją kochać należy. — A w cichej kapliczce zamkowej nogi nasze chętnie się gięły na dziękczynne „Zdrowaś Marja"

Po przerwie obiadowej nastąpiło zwiedzenie Muzeum Narodowego — działu sztuki zdobniczej i wojska. W pierwszej sali broń: ręczne karabiny uszeregowane od najstarszych do nowoczesnych, następnie karabiny maszynowe, dawne moździerze, dalej sztandary zdobyte w wojnie światowej i te naszych Legjonów obrazki — szkice zrobione w okopach i portrety wodzów wojsk polskich. — Patrzymy na te drogie sercu Polki pamiątki, a one nam zdają się mówić: „My wam wolną Polskę dałyśmy".

Dalej idziemy do sejmu i senatu. Gmach nazewnątrz przypomina większe budynki widziane w Katowicach, okazały i biało tynkowany Spotyka nas tu miła niespodzianka: p. p. dr. Nittman i red. Pilarz, b. posłowie, witają nas drogiem dla Zagłębian słowem: „Szczęść Boże"! W swych przemówieniach udzielili nam objaśnień, jak pracuje sejm i senat, a w końcu uczestnicy wycieczki wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a pamięć Pierwszego Marszałka Polski uczcili, zachowując chwilę uroczystej ciszy. — Następnie jedna członkini odczytała wiersz przez siebie ułożony o życiu i czynach nieodżałowanej pamięci Józefa Piłsudskiego — Słowa proste a szczere autorki wzruszyły nas do głębi, iż niektóre gospodynie zaczęły łzy obcierać, co widząc autorka wiersza jeszcze raz wzniosła okrzyk na cześć naszej Ojczyzny, a zgodny chór obywatelek odpowiedział jej radosnem: „Niech żyje!"

Idziemy do Belwederu.

Idziemy zobaczyć historyczny pałac, — miejsce tak drogie dla każdego Polaka, gdyż tu żył, pracował i umarł Wódz Narodu.

Ze wzruszeniem i powagą oglądamy pamiątki po Wielkim Człowieku. — Nie rzeczą przypadku było, że pierwsza sala, którą zwiedziłyśmy, była komnata w której spoczywały na katafalku doczesne szczątki Marszałka Józefa Piłsudskiego. Komnata ta dalej tkwi pogrążona w smutku, taka ciemna i poważna wskazuje na czarny katafalik, — dowód strasznej tragedji, jaką cały naród w boleści przeżył. A te wieńce wspaniałe napływające od smutnego narodu mówią nam, jak wielkie serce biło w piersi zmarłego Wychowacy Narodu. — Idziemy do drugiej sali: tu Marszałek Józef Piłsudski powiedział ostatnie słowo i tu wydał ostatnie tchnienie pożegnalne dla ukochanej Ojczyzny i swoich braci.

Przy zwiedzaniu muzeum belwederskiego, które powstało z podarunków dla Wodza od wdzięcznego narodu, na wstępie widzimy popiersie Józefa Piłsudskiego w kwiaty i kiry spowite, a na stole księgę złotą pamiątkową. — W następnych pokojach znajdują się historyczne pamiątki po Marszałku: bluza, czapka szara strzelecka, szabla, są także ostatnie lekarstwa, któremi chciano przedłużyć choć godzinę życia. — Przecież był naszym ukochanym Dziadkiem i Ojcem Narodu! Następnie przeszłyśmy do ogrodu Królewskiego t. zw. Łazienek. Jest to prześliczny ogród, urządzony naprawdę po królewsku w którym mieści się wiele pięknych pamiątek.

Teraz zawędrowałyśmy na plac Unji Lubelskiej skąd tramwajem odjechałyśmy do Teatru Wielkiego na operę p. t. „Rose Marie". — Podziwiałyśmy artystów warszawskich, tyle razy słyszanych przez radjo, a nie widzianych. Ogromnie podobała nam się bogata wystawa — przepiękne stroje i dekoracje, których nigdy nie widzi się na prowincji.

Po mile i z korzyścią spędzonym wieczorze w teatrze, jedziemy tramwajami na Dworzec Warszawski i o godz. 12.30 wyruszamy do naszego Zagłębia.

Żegnaj Warszawo! — miasto tak drogie sercu każdego Polaka. Jesteśmy szczęśliwe, że widzieć cię

mogły i że teraz możemy opowiadać o tobie naszym dzieciom i rodzinom, a z twoich pamiątek ucząc je historji Polski, wychowywać na dzielnych obywateli.

Uczestniczka F. GANCARZYKOWA

Prośba.

Były robotnik kopalni Kazimierz Labryga Aleksader powrócił z Francji i jest obecnie w b. ciężkim położeniu, gdyż posiada 5-cioro dzieci na utrzymaniu. Najmłodszy syn jego Henryk, w wieku 15 lat ukończył 8-mio letnią szkołę we Francji z b. dobrym wynikiem i włada językiem francuskiem lepiej, aniżeli polskim.

Meżeby ktoś z czytelników Kroniki zgodził się zaangażować do konwersji francuskiego języka dla swoich dzieci, a tem samem przyszedł by z pomocą biednej rodzinie.

Wiadomości w kancelarji parafjalnej Porąbka p. Kazimierz k/Strzemieszyc.

Tydzień miłosierdzia.

Parafja nasza ma charakter czysto robotniczy, przemysłowy. Przemysł dziś słabo prosperuje, a nawet co gorsza, że wskutek braku zbytu na towar redukuje się całe setki ludzi, którzy nie mając nic własnego, zdani są na los bardzo trudny, beznadziejny, bo często bez kawałka chleba i dachu nad głową. A przecież nad chodzi zima, która tym jednostkom daje się n jwięcej we znaki. Pesymizm i przygnębienie ogarnia całe społeczeństwo na samo wspomnienie. A cóż my mamy czynić, którym Bóg nie poskąpił lepszego losu, którzy mają co jeść, w czem mieszkać, którzy jak się to dziś mówi: pracują. Czy mamy głową pokiwać i powiedzieć sobie, rzeczywiście bieda. Nie — my mamy obowiązek nietylko humanitarny, społeczny, ale obowiązek sumienia spieszyć tym biednym z pomocą materjalną Wyraźnie Bóg zaznaczył, mówiąc „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, Mnieście uczynili". „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego". Czyli istnieje wyraźny nakaz spieszenia z pomocą biednym. A więc nie wolno nam się zamykać dla siebie wyłącznie. Czasy dziś trudne, ale i wielkie, dlatego trzeba nam wytężyć wszystkie siły, abyśmy wiele zdziałali, zdajemy dziś egzamin dojrzałości społecznej. Kierując się wyżej wspomnianemi zasadami Stowarzyszenie Pań Św. Wincentego a Paulo odbyło dwa zebrania na których postanowiono urządzić zabawę dochodową oraz zbiórkę, aby zebrane czy to pieniądze, czy inne rzeczy poświęcić na biednych, których u nas nie brak. Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo zawsze chętnie w miarę możności spieszy z pomocą tym, którzy tej pomocy potrzebują. Lecz siły nasze zaszczupłe potrzeba współpracy wszystkich.

W tym celu 20 października odbędzie się zabawa w Sali Dom. Kat., której dochód przeznaczamy na tych biednych. Otóż czuję się w obowiązku jako ksiądz zaapelować do serc wszystkich, całej naszej parafji, aby pełni ducha ofiarności, ochoczo pospieszyli z pomocą i to w różny sposób, jak kogo stać. Mam najgłębszą nadzieję, znając ofiarność tutejszą, że nasza inteligencja stać będzie pod tym względem na czele, jak to zwykle było w zwyczaju tutejszej parafji, a nasi kochani robotnicy czem chata bogata, nie odmówią swego współdziałania dla zbożnej sprawy.

Pisząc ten artykuł cieszę się z tymi najbiedniejszymi, bo wiem, iż przy dobrych chęciach, których u nas nigdy nie brak, owoce będą.

Bilety z zaproszeniami na zabawę rozesłane będą znacznie wcześniej by każdy się przygotował, a nadto będzie oddzielna lista ofiarodawcza na tydzień miłosierdzia. Nie potrzeba przypominać iż grosz wdowi bardzo zaważy na szali naszych ofiar, czego dowodem niech będzie zabawa urządzona staraniem ks. Kanonika Raczyńskiego na biedne dzieci szkolne, którą poparło całe społeczeństwo z Sosnowca, nawet najbiedniejsi dając dochodu 900 zł.

I nasza ofiarność mniejsza nie będzie — „Szczęść Boże".

Humor.

Pewien pan zaczął odgrywać rolę wielkiego arystokrata wziął więc sobie wiejskiego chłopa na lokaja, ubrał go na sposob angielskiego forysa i mówi do niego:

— Słuchaj Janku, jak zawołam: Dżon! masz się obejrzeć i powiedzieć: Słucham Jaśnie Panie!

— A jak masz zawołać, żeby Jaśnie Pan się obejrzał?

— Głupiś!

— Dobrze Jaśnie Panie.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Stanisław Grzywak Wydawca ks. prob. Stanisław Grzywak.
Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5 Telefon 1 85